

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Oddział: Koło, ul. Kaliska 13.

Redakcja i Administracja Łódź, Piotrkowska 106.
Konto czekowe w P. K. O. Łódź, Nr. 61.119

Cena 25 groszy

Telefony „Głosu Polskiego” — Redakcja dzienna 19-71
nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz. 7-99
00000 administracja i ekspedycja 1-99 00000

Rząd prowadzony przez największego człowieka Polski przed Trybunałem Stanu

Przemówienie marszałka Piłsudskiego

podkreśla nicość „rytualnego mordu”, dokonanego przez pieniądze partyjne na najlepszym ministrze skarbu Rzplitej

Warszawski koresp. „Głosu Polskiego” (S.B.) telefonuje:

Majestatyczna sala obrad sądu najwyższego na placu Krasińskich w Warszawie była wczoraj już o godz. 10 rano szczerze wypełniona publicznością i przedstawicielami prasy krajowej i zagranicznej.

Na podium postawiono wielki stół przy którym zasiadło 13 członków Trybunału Stanu. Po prawej stronie znajdują się miejsca dla trzech oskarżycieli sejmowych, przed nimi stół dla stenografów a po lewej stronie Trybunału Stanu zasiadają oskarżony mjr. Czechowicz w towarzystwie swego obrońcy adw. Paschalskiego.

Przed oskarżonym specjalny stół zajmują dwaj sekretarze prowadzący protokół, to jest sędziowie Łukasiewicz i Koneczny. Na przeciwko stołu Trybunału Stanu ustawiono rząd foteli dla świadków już przez słuchanych. Tuż przed stołem ustawiono fotel dla zeznających świadków.

Na sali widać ministrów Cera, Prystora, marszałka senatu dr. Szymańskiego i wicemarszałka senatu Posnera, pułk. Stawka, kilkunastu sędziów i prokuratorów sądu najwyższego, posłów, senatorów, przedstawicieli poselstw zagranicznych itd. Na chwilę przed rozpoczęciem rozpraw wchodzi premier dr. Świątalski.

Punktualnie o godz. 11.10 rano wśród naprężonej atmosfery rozlega się na sali dzwonek i po chwili wchodzi w komplecie Trybunał Stanu. Po prawej i lewej stronie p. prezesa Supińskiego siedzą członkowie Trybunału: pp. Suligowski, Lednicki, Raczyński, Oleśnicki, Zubowicz, Tomaszewski, gen. Żeligowski (w galowym mundurze z wielką wstęgą „Polonia Restituta” na piersi), Beck, Thugutt, Bogucki, Bielawski i Szymański.

Przewodniczący Supiński stwierdza, że z pośród wezwanych świadków nie stawili się b. min. dr. Jukiewicz i naczelnik wydziału ministerstwa skarbu p. Ossowski.

Następnie prezes Supiński odczytuje uchwałę sejmową z dnia 20 marca 1929 r. o pociągnięciu ministra Ga-

bryjela Czechowicza do odpowiedzialności przed Trybunał Stanu. Na zapytanie, czy oskarżony przyznaje się do winy: P. Czechowicz oświadcza, że do winy się nie przyznaje i wygłasza następnie dłuższe przemówienie:

P. Czechowicz stwierdził, iż faktu przekroczenia budżetu za rok 1927 i 28 nie neguje, jednakże fakt ten nie jest uzasadnieniem pociągnięcia ministra skarbu do odpowiedzialności. W latach o których mowa jest w akcie oskarżenia skarbu dysponował znaczną nadwyżką i sejm był wówczas przez dłuższy czas nieczynny, rząd zaś ze względów gospodarczych nie uważał za stosowne pozostawić w skarbie zbyt wysokich rezerw.

W obszernym wywiadzie prawniczym p. Czechowicz powołuje się na przykłady Francji, Anglii i Niemiec wykazując, że te kraje rządzone ściśle parlamentarnie stale mają do czynienia z przekroczeniami budżetowymi a w przebiegu kilkudziesięciu lat nigdy jeszcze nie zdarzyło się tam wypadku pociągnięcia ministra skarbu do odpowiedzialności.

Dalej p. Czechowicz cytuje liczne dzieła prawników z dziedziny prawa - finansowej, przykłady z praktyki parlamentarnej Francji, wykazując konsekwentnie, że przekroczenia budżetowe są objawem stałym na całym świecie a procesy z ich powodu nigdy jeszcze miejsca nie miały. Przechodząc do swojej sprawy przytacza p. Czechowicz wszystkie przekroczenia budżetowe przez rząd przedmówcy, podkreślając również, iż nigdy nikogo z tego tytułu przed sąd nie pozowano.

Obszerne przechodzi oskarżony historję swej sprawy znanej już czytelnikom „Głosu Polskiego” z ostatnich artykułów przez nas zamieszczanych i dowodzi w końcu, że stawianie go w stan oskarżenia za sam fakt przekroczenia budżetu bez badania, czy te przekroczenia były celowe — jest rzeczą najzupełniej nie stosowną.

Po skończeniu wyjaśnień oskarżonego prezes Supiński zarządza przesłuchanie świadków, z których pierwszy zeznaje minister spraw we-

wnętrznych gen. Składkowski. Mocnym głosem gen. Składkowski oświadcza, iż Marszałek Piłsudski obejmując rząd ustanowił, że każdy z ministrów pracuje w swoim resorcie a wszelkie zagadnienia w stosunku rządu do sejmów rozwiązuje tylko i wyłącznie Marszałek Piłsudski. Dlatego sprawa przekroczeń budżetowych i legalizowanie ich przez sejm żadnego ministra nie obchodziła. Każdy z nich troszczył się tylko o jaknajbardziej celowe wydatkowanie pieniędzy.

Posel dr. Lieberman zadaje gen. Składkowskiemu kilka pytań na temat stosunku rządu do sejmów, jednakże gen. Składkowski stale odpowiada, iż uchyla, oświadcza kilkakrotnie, że sprawą stosunków rządu do sejmów wziętą na swoją odpowiedzialność Marszałek Piłsudski.

Następny świadek min. przemysłu i handlu inż. Kwiatkowski powtarza to co mówił gen. Składkowski o decydującej roli Marszałka Piłsudskiego w stosunkach między rządem a sejmem a następnie na pytania dr. Liebermana i adw. Paschalskiego wyjaśnia obszernie wszelkie kredyty dodatkowe w jego resorcie. Min. Kwiatkowski wyjaśnia, że dzięki dobrej sytuacji gospodarczej skarbu dysponował nadwyżką a nadwyżkę tę lokował w inwestycje przeważnie. Co do niego, to zajmował się on rozbudową Gdyni, rozbudową floty oraz budową fabryki nawozów sztucznych w Tarnowie.

Po 20 minutach przerwy min. sprawiedliwości p. Cera wprowadza na salę Marszałka Piłsudskiego, który przybył do sejmów w towarzystwie podpułk. Becka. Marszałek Piłsudski ubrany jest w mundur galowy i cała sala zwraca uwagę, iż wygląda świetnie. Wchodzącego na salę witają wszyscy za wyjątkiem Trybunału i oskarżycieli sejmowych przez powstanie z miejsc. Marszałek Piłsudski nie korzysta z fotelu i stojąc wygłasza przeszło półgodzinne przemówienie, posługując się do tatkami, które rozkłada przed sobą na stole zajmowanym przez sekretarzy.

— Niestety — zaczyna Marszałek

Piłsudski — muszę zacząć od Trybunału Stanu, to jest od ustawy o nim i zwiazać ją z p. min. Czechowiczem, z którym miałem zaszczyt pracować oraz samym sobą. Dopiero wczoraj poraz pierwszy przeczytałem tę ustawę i o ile będę mówił o Trybunale Stanu to nie chcę, aby panowie brali to do siebie, albowiem nie panowie ustawę tę stworzali.

Byłem wczoraj w złym humorze i zniechęconym do wszystkiego. W tym humorze przeczytałem ustawę o Trybunale Stanu, a nie kiedy tylko przeczytałem pierwszy jej artykuł — wybuchnąłem śmiechem.

Tu Marszałek czyta artykuł pierwszy ustawy o Trybunale Stanu i wskazał na niesłychane pogmatwanie pojęć w nim zawartych. Artykuł ten brzmi następująco:

Minister odpowiada konstytucyjnie przed Trybunałem Stanu za działania i zaniechania wynikłe z winy umyślnej, lub nieumyślnej, które w zakresie swojego urzędowania, lub w zakresie ogólnego kierunku działalności i polityki rządu naruszył konstytucję Rzeczypospolitej, lub inną ustawę, naraził państwo na niebezpieczeństwo, lub interesom państwa oczywistą i znaczną wyrządził szkodę.

Na tych samych zasadach minister odpowiada za działania i zaniechania Prezydenta Rzeczypospolitej, albo zastępującego go marszałka sejmów, a nadto we właściwym sobie zakresie urzędowania za działania i zaniechania podległych organów, a w zakresie ogólnego kierunku działalności polityki rządu także za działania i zaniechania Rady Ministrów, oraz innych ministrów, jeśli owinnych działań lub zaniechań stał się bezpośrednio winny lub dopuścił do nich z winy umyślnej lub nieumyślnej.

— Zastanawiałem się nad p. Czechowiczem, czego nieszczęśliwy człowiek ten zaniechał. Zaniechał sejmowi, ale ta ustawa nie mówi o sejmie, a zatem pozwala na zaniechanie sejmowi i ja jako szef gabinetu uczyniłem. Niema mnie za to co ganić, tylko należy chwalić. Niewiem jak panowie wybrniecie z tych nonsensów, gdyż cała ustawa o Trybunale Stanu poprostu jest śmieszna. Ze smutkiem muszę powiedzieć że pod tym względem panowie dzielcie los całej Polski.

Jeżeli partacką robotą związana z ustawą o Trybunale Stanu należy do rekordów śmieszności i głupoty,

to niestety cała konstytucja jest zrobiona w ten sposób, że jedne rozdziały przeczą innym, paragrafy paragrafom, a nawet części paragrafów przeczą innym częściom. Konstytucja jest robotą taką, ażeby każdy mógł w niej znaleźć wszystko co chce. Ja znany jestem z tego, że zdecydowałem się rządzić wstępując przeciw bezceństwu sejmowi który ustawicznie brał na siebie suwerenność w pracach państwa, kiedy suwerennym jest jedynie Prezydent Rzeczypospolitej. Występowałem przeciw sejmowi i ani razu nie naruszyłem konstytucji. Szedłem konstytucyjnie, albowiem we wszystkich swych pracach znajdowałem paragrafy, aby zaniechać sejmowi.

Są Trybunały Stanu i trybunały od stanu. Wy macie nieszczęście być „trybunałem od stanu”. Polska także jest zbudowana od stanu. Tak bezsensownie i niestety często to co ludzie trzymają odkryte tu jest zakryte i co jest wstydliwie chowane — tu jest obnażone.

Nie chcę wchodzić w historję naszej konstytucji. Była ona robiona w owych czasach, kiedy byłem naczelnikiem państwa i naczelnym wódcą. Wiem co za panowie robili konstytucję, którzy zasługiwali na szubienicę raz po raz. Ten nonsensem zrobiony historycznie trwa dotąd. Ublża powadze Rzplitej i czyni hocki klocki z Polski.

Przystępuję do aktu oskarżenia, który także przeczytałem dopiero wczoraj. Pierwszą rzeczą która mi się rzuca w oczy w elaboracie sejmowym, to jest to, że sejm przyswoił sobie prawo nieboszczyka. Pierwszy paragraf tyczy się poprzedniego sejmów, który z chwilą kiedy skończył swe pełnomocnictwo personalne, skończył także swe prawa. Jeżeli ci panowie wolą być nieboszczykami to dlaczego nie zastosować do nich prawa związane z pierwszym sejmem? to jest prawa ludzi, którzy zdradzali państwo podczas wojny, którzy robili z Polski nieczemne targowisko a więc zasługiwali podczas wojny na śmierć, zasługiwali na to, żebym ich powiesił.

(Dalszy ciąg na stronie 3-iej)

